Nr. 157. WTOREK 13. LIPCA 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 80 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 13. lipca.

Jej Ces. Mość Cesarzowa Marya Anna raczyła reprezentacyom krajowym, miast, powiatów, gmin, tudzież korporacyom i stowarzyszeniom najłaskawiej wyrazić podziękowanie za serdeczne dowody współczucia składane Jej Ces. Mości ze wszech stron monarchii z powodu zgonu Jej Najdostojniejszego małżonka, Jego Ces. Mości Cesarza Ferdynanda.

Może nie było nigdy a w tej chwili niema z pewnością parlamentu z tak olbrzymią większością rządową jak wybrany właśnie sejm węgierski. Wszystkie, różnorodne żywioły opozycyjne połączone razem nikną prawdziwie w obec stronnictwa liberalnego. Ten niezwykły stan rzeczy wywołał bardzo ciekawe pytanie, czy taka niesłychana większość jest bezwarunkowo korzystną dla kraju, czy też może ujemne strony przeważają nad dodatniemi? Odpowiedź na to pytanie wypada rozmaicie, bo zawisłą jest od tego, czy kto sympatycznie lub niechętnie patrzy na stosunki i sprawy polityczne Węgier. Niechętni Węgrom politycy widzą w takim anormalnym stosunku stronnictw parlamentarnych tylko strony ujemne, bo dzisiejsza większość rozpryśnie się na frakcye za najmniejszą pressyą ważniejszych kwestyi a wtedy powstanie w sejmie *tabula rasa* i posłowie zaczną napowrót grupować się w odrębne stronnictwa W chwili zatem, gdy najpotrzebniejszą będzie harmonia i zgodne zapatrywanie, Izba zacznie przebywać powolny i trudny proces reorganizacyjny. Natomiast przyjaciele Węgier są pełni zachwytu. Imponującą przewagę stronnictwa liberalnego uważają oni za dowód bezwarunkowego zaufania wyborców do rządu, za wróżbę szybkiego załatwienia wszystkich spraw piekących. W jednem i drugiem zapatrywaniu tkwi prawda ale ani na jednem ani drugiem bezwzględnie polegać nie można. Przeciwnicy Węgier nie usprawiedliwiają rozumnym powodem zdania swojego, że wielka większość nie wytrwa w harmonii. Skoro większość $2/3$ a nawet $3/4$ głosów w wielu innych parlamentach okazała się zbawienną i trwałą, to nie rozumiemy, dlaczego dajmy na to większość stanowiąca $4/5$ albo $5/6$ głosów musi koniecznie rozbić się przy pierwszej lepszej sposobności? Wynikłość taka jest zatem możliwą ale nie konieczną. Z drugiej strony zaś niemożna samej cyfry uważać za zbawienie i być już zupełnie spokojnym o los ważnych spraw politycznych, któremi zajmować się będzie przyszły sejm węgierski. Chociażby w Izbie opozycya liczyła tylko kilka głosów, sprawy publiczne nie postąpiłyby naprzód, jeżeliby wszyscy posłowie nie byli przejęci poczuciem wyjątkowych obowiązków, które ciężą na nich w tej chwili. Pora rozwlekłych rozpraw i krasomowczych popisów minęła na długo dla każdego rozumnego patryoty. Każda chwila bowiem stracona na zabawce parlamentarnej podkopuje siłę państwa wewnątrz i powagę jego na zewnątrz.

Rossyjskiemu projektowi międzynarodowego prawa wojennego grozi nowa zwłoka. W jesieni tego roku miała się zebrać konferencya w Petersburgu, na której zamierzano jeżeli już nie dokonać dzieła całkowicie to przynajmniej usunąć główne trudności, dla których znaczna część państw europejskich nie oświadczyła się stanowczo za projektem. Tymczasem nadeszła wiadomość, że konferencya odroczoną została do przyszłej wiosny. Dla uspokojenia zwolenników rossyjskiego projektu dodaje telegram, że odroczenie nie naraża samej sprawy i nie wynikło z nowych trudności. Rząd rossyjski wrzekomo dla tego zamierza odroczyć konferencyę, że w porze jesiennej podróż delegatów do Petersburga byłaby zbyt uciążliwą dla klimatycznych stosunków stolicy rossyjskiej. Powód ten trafił do przekonania, bo dotąd rzadko i nieśmiało odezwało się przypuszczenie, że jest on może tylko maską dla innych przyczyn zwłoki. A przypuszczenie to nie byłoby wcale śmiałem, bo w ostatnich czasach zaszło kilka zdarzeń dowodzących, że państwa dotąd niechętne rossyjskiemu projektowi a na ich czele Anglia bynajmniej nie zmieniły raz wypowiedzianego zapatrywania. Szwajcarya n. p. objawiła niedawno tę niechęć tak dobitnie, że tylko znaczne ustępstwa mogłyby ją zjednać dla nowej konferencyi pokojowej. Zresztą wyznajemy, że dziwnem wydaje się ta troskliwość o wygodę delegatów w sprawie tak niezmiernie ważnej dla całej ludzkości. Jeżeliby konferencya wróżyła osiągnięcie zamierzonych celów i choć w części przyczynić się mogła do złagodzenia srogich klęsk wojennych, żaden delegat pewnie nie obawiałby się podróży do Petersburga, chociażby ona była bardzo niewygodną a nawet groziła niebezpieczeństwem życia. Dla czego podróż do Petersburga na wiosnę ma być tak znacznie wygodniejszą, nie możemy odgadnąć. Wiosenna przyroda bywa w wschodniej Europie nieraz daleko kapryśniejszą niż jesień, słota nie przeszkadza podróżować wygodnie krytemi wagonami kolejowemi a na zimną temperaturę istnieją bardzo łatwe i tanie środki zaradcze.

Gdy nic nie pomogły groźby i przestrogi, liberalna prasa niemiecka zaczyna lekceważeniem wpływać na przebieg wyborów w Bawaryi. Organa używane bardzo często do inspiracyi urzędowych zaczęły już od kilku dni przemawiać w tym tonie. W Berlinie wrzekomo nikogo nic nie obchodzi największe zwycięstwo ultramontanów bawarskich, bo nawet uzyskanie przewagi w nowym parlamencie nie wywrze żadnego wpływu na politykę niemiecką, nie zachwieje rządu w energicznej postawie w obec uroszczeń kościoła katolickiego. W rozmaitej formie powtarza się ta uwaga, a na jej poparcie przytoczoną bywa wiadomość, że król bawarski w demonstracyjny sposób powita cesarza Wilhelma w czasie tegorocznego przejazdu przez terytoryum bawarskie. Że ultramontanie nawet przy największej przewadze swoich głosów w parlamencie bawarskim nie zdołają wprowadziś Jörga albo innego naczelnika swojego na ministra-prezydenta, na to nie potrzeba dowodów takich, jak zapowiadana podróż cesarska. Samo bowiem usposobienie króla zabezpiecza stronnictwu liberalnemu panowanie i tylko w najgorszym dla niego razie mogłoby nastąpić powołanie do steru gabinetu biórokratycznego. Wszyscy wiedzą dobrze, jakie znaczenie miałby taki gabinet. Ultramontanie nie widząc u steru naczelników liberalnej partyi uspokoiliby się znacznie, a gabinet biórokratyczny szedłby ściśle za otrzymywanemi wskazówkami w duchu liberalnym. Mimo to wszystkie owe lekceważenia wyborów bawarskich w prasie liberalnej przypomina żywo bajkę o lisie i kwaśnych winogronach. Inaczej pisano o nich, gdy była jeszcze jaka taka nadzieja, że ultramontanie zostaną pobici. Jeżeli zaś w Berlinie nikomu nie zależy wiele na rezultacie, to dlaczego wytężano dotąd wszelkie wpływy, wszelkie środki agitacyjne?

Nominacya księcia Mikołaja Wredena generalnego konsula i dyplomatycznego ajenta w Belgradzie sprawiła najkorzystniejsze wrażenie we wszystkich kołach politycznych zajmujących się żywo sprawami wschodniemi. Belgrad jest co do spraw wschodnich jednym z najważniejszych punktów. Może on w przyszłości stać się albo silnym wałem ochronnym przeciw kataklizmowi albo ogniskiem niebezpiecznego ruchu. Jeżeli Belgrad ma odegrać pierwszą rolę, to mocarstwa powinne wcześnie pracować nad tem za pomocą swoich zastępców dyplomatycznych. Głównie cięży ten obowiązek na trzech mocarstwach, które uro-

---

KSIĄŻĘ SARMACYI

Obrazek z drugiej połowy XVII. stulecia.

VIII.

Uwiadomiony o nieszczęściu Orun pospieszył ze skargą do baszy kamienieckiego, lamentem i łzami poruszył serce obojętnego Turka, ztąd z listami polecającemi wyruszył do Carogrodu i rozczulił do tego stopnia dygnitarzy Dywanu, że ci rozkazali zwołać sąd na Chmielnickiego.

Sąd ten odbył się w Kamieńcu.

Podanie utrzymuje, że Juraś mieszkał w kamienicy do dziś istniejącej, a położonej naprzeciw podominikańskiego kościoła. Władze tureckie przyjęły go obojętnie, traktowały nie jak gościa, ale jak więźnia. Oddział spahów dodany niegdyś księciu dla ochrony, teraz straż przy nim pełnił, ucieczka stawała się niemożebną, wreszcie — gdzież mógł złożyć głowę tylu obciążoną zbrodniami?

Wkrótce przybył i Orun z Carogrodu, pałający zemstą nieubłaganą.

Mamy pod ręką notatkę Ormianina, naocznego świadka sądu nad Jurasiem — przytaczamy ją tutaj w poprawniejszej nieco edycyi, bo sławetny nie bardzo piśmienny, a grzesząc gadulstwem niepotrzebnem, wcale nie zabawnie opowiada.

—Na lackim rynku, kędy niegdyś znajdował się ratusz *nacyi* polskiej, a gdzie ninie, najwyższa Turków magistratura się mieści, na odkrytej piątrowej galeryi, zasiadło trzech dwutulnych baszów, na czele ich stał kahryman kamieniecki, wezyrem przez grzeczność tytułowany i dwóch podlejszych (niższych co do godności) na ten cel sprowadzonych z Adryanopola, mianowicie Nikopolski i Kapidżi pasza turecki.

Winowajca stał na dole, pod galeryą, tuż podle żyda oskarżyciela, ale tak, aby ich sędziowie obserwować mogli. Juraś był otoczony gęstą strażą, na boku widziałeś kilku Tatarzynów z sznurami i stryczkami, a miną krnąbrną i butną. Pod sklepieniami, na których opierała się galerya, a gdzie dawniej było miejsce kaźni i izba konfessat torturalnych się znajdowała, siedział stary Turczyn trzymający pióro, sekretarzem on był tego sądu i spisywał, co mówiono t. j. o co sędziowie pytali i co winowajca odpowiadał.

Książę Sarmacyi wyglądał jak hultaj, nie dobrze mu z twarzy patrzyło, oczy zasępione w ziemię spuszczał ponuro... Obok niego postawiony ów Orun, frymarczący haremowemi odaliskami, nie stary jeszcze ale biały jak gołąb. Mówiono, że z opressyi wielkiego umartwienia posiwiał, a żałować miał więcej skarbów utraconych i dziewek rozpędzonych, niźli żony, która żydowica stara już i szpetna była. Orun utrzymywał, że w rabunku tym postradał 200.000 talarów lewkowych — o czem pewności niema.

I pytali paszowie księcia — opowiada dalej świadek Ormianin — przez dragomana naszej nacyi, ażali prawdą jest, że Kowalenkę pułkownika ściąć kazał?

— Tak jest, bo mi posłusznym nie był.

— Ażali prawdą jest, że ludzi niewinnych bezwzględnie śmiercią karał?

— Karę ponosili sprzeciwiający się woli Najjaśniejszej Porty.

— Za co z Orunichy, żydówki, żywcem skórę zdjąć kazał?

Odpowiedział niewyraźnie, ale się nie zapierał, głosu zaś jego nie można było dosłyszeć, bo Orun żyd ów wielkim oswał się płaczem.

Kazano mu zaprzestać lamentu.

Nastało milczenie.

Paszowie podnieśli w niebo oczy, jakby tam szukając wyroku. Przez jedno *Zdrowaś* to trwało, potem spojrzeli na siebie potakując głowami, a jeszcze potem, najstarszy z nich, kamieniecki, zwrócił się w stronę, kędy stali oprawcy.

Na takowy znak wyszło ich dwóch z tłumu, związali Jurasiowi ręce, na szyję zarzucili stryczek i powiedli z placu...

Zbrodniarz blady był jak chusta, ale nie zdradził się ani słowem... Ludzie obojętnie patrzali na to wszystko, jakby już z góry wiedzieli co się stanie, bo u nich takie sądy zawsze się kończą jednakowo — uduszeniem...

Tak opowiada sąd Ormianin...

Ostatni potomek groźnego hetmana zginął jak zwykły opryszek — zginął na stryczku...

Kronikarze piszą różnie o jego gwałtownym zgonie. Jedni utrzymują, że Chmielnicki był uduszony na moście na Dunaju, inni, że na moście kamienieckim, do dziś tureckim zwanym, spotkała go ta katastrofa, inni jeszcze, że Jurasia prowadzonego do Carogrodu Tatarzy zamordowali.

Koniec wszakże zawsze był smutny.

Książę panował w Niemirowie nie całe dwa lata. Turcya jeszcze i po jego usunięciu nie straciła nadziei wskrzeszenia Kozaczyzny pod swoim protektoratem.

Zjechał z Jas do Niemirowa skromny burkułab Janiej Drahinicz, potulny, sprawiedliwy człowiek. Podanie długo przechowywało słodkie wspomnienie jego miłościwych rządach, trwały rok tylko...Ustąpił on miejsca Kunickiemu, szlachcicowi z Lubelskiego, który z ręki już Sobieskiego osiadł w dawnej stolicy Sarmacyi, około 1688 r. Bawił się w wycieczki na Budżak; w czasie jednej z nich zamordowany został przez podwładnych w Mohylowie nad Dniestrem.

Kozacy obwołali pułkownika Mohyłę nakaźnym atamanem, ale i ten ustąpił zaraz po nieszczęśliwem spotkaniu pod Studenicą z Turkami. Długo potem walczył przeciw Ottomanom w Okopach ś. Trójcy, na czele dwóch tysięcy wiernych mu kozaków...

Samuś ostatni w imię Rzeczypospolitej atamanił na stepach Bracławszczyzny. Nastały wkrótce inne czasy, bunty Palejowe podnosiły głowę... Polski *nakaźny* przedzierżgnął się w rossyjskiego pułkownika, i przyjął służbę na lewym brzegu Dniepru...

* *

Tyle tylko szczegółów o tych bojowych zapasach na kresach, zmienionych przez Turków w dziką pustynię.

Występują one w dziejach niejasno, niewyraźnie — jak straszna powieść do baśni raczej podobna! Uczucie zmory pierś uciska przy rozczytywaniu się w zapiskach kronikarzy miejscowych, wcale nie grzeszących zbytkiem wiedzy... Mordy główne tu tło stanowią, a poplątane chaotycznie daty i nazwiska miejscowości i ludzi surowej krytyki potrzebują. Pole to dla przyszłego badacza bogate — bo nietknięte... a należy mu się prawo obywatelstwa w historyi Rzeczypospolitej.

Tyle tu krwi polskiej, łez i kości polskich! Może tych kilka rysów doraźnie rzuconych zachęci do poważniejszych studyów?... Gdyby tak było... wówczas szczere nasze *Szczęść Boże* rzucimy na drogę nowym pionierom na tej niwie dziejowej.

Dr. Antoni J...

czyście zawartem i ustawicznie odnawianem przymierzem, dali znękanej Europie silną rękojmię pokoju. Austrya wywiązała się z tego obowiązku sumiennie, wysyłając do Belgradu osobistość znakomitą i najodpowiedniejszą do wpływania w duchu przymierza austryacko-niemiecko - rossyjskiego, Książę Wrede stosunkami osobistemi i tradycyami swojej rodziny jest bardzo zbliżony do wpływowych kół politycznych Niemiec i Rossyi, a przytem posiada bardzo silne poczucie obowiązków patryotycznych w obec swej właściwej ojczyzny, Austryi. Jeszcze jedna okoliczność znakomicie przyczyniła się do tego, że nominacya księcia Mikołaja Wrede sprawiła wszędzie tak korzystne wrażenie. Poprzednikiem jego był jak wiadomo Węgier, br. Kallay. Przeciwnicy hr. Andrassego od dawna narzekają na obsadzanie posad poselskich i konsularnych kandydatami węgierskimi a gdy zanosiło się na ustąpienie br. Kallaya zapowiadali ciągle nominacyę Węgra i już z góry robili z tego nowy zarzut. Nominacya księcia Wrede dowiodła, że hr. Andrassemu zależy tylko na wyszukaniu zdolnego kandydata a narodowość nie odgrywa wcale głównej roli.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Najj. Pan przybył wczoraj do obozu pod Bruck nad Litawą celem inspekcyi obozujących tam wojsk, a mianowicie 13. i 57. pułku piechoty, 3 batalionów strzelców cesarskich i 5. szwadronu furgonów, tudzież szkoły strzelców.

— Dwór włoski no-ić będzie dwadzieścia dni żałobę po Cesarzu Ferdynandzie I.

— Były poseł austryacki w Stanach Zjednoczonych Ameryki, br. Schwarz-Senborn powrócił d. 30. z. m. po kilkutygodniowej podróży po amerykańskich okręgach fabrycznych w Jllinois, Wisconsin, Michigan, Massachussetts, Connecticut, New-Hampshire i Rhode-Jsland do Nowego Yorku, zkąd zjechał do Europy.

— Państwowe ministerstwo wojny zarządziło, ażeby z uwagi na to, iż ani cywilna procedura karna, ogłoszona okólnikiem z d. 22. listopada 1873, ani też regulamin służbowy nie przepisuje, ażeby szeregowcom, wezwanym do sądu na świadków, towarzyszył porucznik, na przyszłość ustał ten zwyczaj i odpadły dyety pobierane przez poruczników.

Niemcy. (*Wykonanie ustawy klasztornej*) *Provinzial Corresp.* w dłuższym inspirowanym artykule rozpisuje się o wykonaniu ustawy klasztornej, publikowanej w dniu 3go czerwca b. r. i od tego dnia obowiązującej. Przedewszystkiem, mówi półurzędowy organ, chodzi o skonstatowanie, ile klasztorów istniało w Prusiech w dniu 3. Czerwca b.r. bo wszystkie, które po tym dniu osiedliły się w monarchii, nie mają żadnego prawa do istnienia i nie są dozwolone, nie wyjmując nawet stowarzyszeń zakonnych, trudniących się pielęgnowaniem chorych. Dalej chodzi o zestawienie liczby osób zakonnych, po dzień 3. Czerwca, osoby bowiem, które po tym dniu wstąpiły do stowarzyszeń zakonnych, nie mogą wchodzić w ich skład i pod karą natychmiastowego rozwiązania klasztoru, muszą być zeń wydalone. Jeżeli zakon, tru dniący się pielęgnowaniem chorych, chce przyjąć do swego grona nowych członków, musi poprzednio donieść o tem ministrowi wyznań. Termin 6 miesięczny, wyznaczony zakonom do rozwiązania się, jest nieprzekraczalnym, a po upływie jego żaden zakon dłużej cierpianym nie będzie. Termin ten upływa z dniem 3. Stycznia 1876. Wyjątek w tej mierze stanowią zakony, trudniące się wyłącznie pielęgnowaniem chorych; te istnieć będą i nadal i mogą być rozwiązane tylko rozkazem królewskim. Zakony trudniące się kształceniem młodzieży, mogą po upływie ustawą przepisanych 3 miesięcy otrzymać pozwolenie na dalsze 4 lata. Pozwolenia tego udziela minister wyznań. Wszystkie pozostające nadal zakony i kongregacye podlegają ustawom i nadzorowi państwa. Nadzór państwa skierowanym będzie głównie na organizacyę i cele pojedyńczych zakonów. Państwo mieć będzie na oku statuta zakonów, oraz kontrolować będzie przyjmowanie nowych członków, lokale klasztorne, słowem całą ich czynność tak w pielęgnowaniu chorych jak w kształceniu młodego pokolenia. Wszelkie wykroczenia w tej mierze podlegają ustawom państwowym Majątek zniesionych klasztorów nie przypadnie skarbowi państwa, jako *res nullius*, lecz wzięty będzie w sekwestr rządowy na tak długo, póki ustawa nie określi bliżej jego użycia. W każdym obwodzie regencyjnym ustanowionym będzie osobny komisarz rządowy, który zajmie się administracyą zasekwestrowanego majątku zniesionych zakonów. W dyecezyach, które posiadają już komisarza do administracyi majątku dyecezalnego, zarząd majątku klasztornego, powierzony będzie temuż komisarzowi.

— Oświadczenie *Prov. Corresp.* że byłoby niegodnem rządu pruskiego bronić się przeciw obelżywym artykułom *Kreutzztg* (Era Bleichröder-Bismarck) taką w *Frankf. Ztg* znalazło odprawę: „Ba, gdyby coś podobnego stało się w Anglii albo w innym kraju, gdzie rząd i władze na wycieczki prasy nie odpowiadają oskarżeniami karnemi! Tam oświadczenie takie mogłoby wystarczyć. Inaczej u nas, gdzie odmienna praktyka z góry wyrobiła inne także pojęcie o wycieczkach przeciw władzom i ministrom; u nas nie wystarcza samo zaprzeczenie, lecz ludzie oczekują czegoś innego, a jeżeli to nie nastąpi, natenczas zaczynają powątpiewać o możliwości odparcia takich zarzutów. Tak to mści się każde przewinienie w świecie a publiczność, która widząc setki wniosków karnych z powodu drobnostek, myślała że tak już być musi i że jest w tem metoda jakaś, musi koniecznie być zdumioną, jeżeli strona, która z taką łatwością oskarżać zwykła, naraz na „najgrubsze i niesumienne obelgi“ odpowiada zarzutem niepoczytalności i uważa „niżej swojej godności“ wdawanie się w odparcie takich zarzutów. Książę Bismark wyrzekł niedawno „Światła, nawet w najskrytsze zakątki“ a półurzędowcy złą przysługę wyświadczają swemu panu, jeżeli naraz rzucić chcą zasłonę na „ciężkie zboczenie umysłowe, pomięszanie pojęć i poziome zapatrywanie na moralność.“

— *Kuryer Pozn.* doniósł niedawno w korespondencyi z Rzymu, że Francya czyni w Watykanie kroki mające na celu pojednanie Rzymu z Niemcami. Nie powtarzaliśmy nawet tej wiadomości, tak nam się wydawała nieprawdopodobną; niepodobna bowiem przypuszczać, by Francya mogła życzyć sobie uciszenia tyle pożądanej dla siebie wewnętrznej burzy w państwie, które uważa za swego śmiertelnego wroga. Gdy jednak cała prasa europejska na seryo zajmuje się tem sensacyjnem doniesieniem, zapisujemy je z obowiązku dziennikarskiego dodając, że *Germania*, mająca również bezpośrednie styczności z Rzymem, powtarza ową korespondencyę z następującym komentarzem: „Za faktyczną treść tej korespondencyi w żaden sposób nie możemy przyjąć odpowiedzialności... Przedewszystkiem należy się trzymać tego, że poddanie się pod **teraz istniejący** system majowych przepisów prawnych nie jest kwestyą mądrości i polityki, ale raczej sumienia.“

Francya. (*Sprawozdanie Savary'ego*) o agitacyach stronnictwa bonapartystowskiego rozdano d. 10. b. m. deputowanym Izby. Sprawozdawca powiada na wstępie, że dokumenta udzielone komissyi przez ministra Dufaure stwierdzają najzupełniej wszystko, co o agitacyach bonapartystów zeznał prefekt policyi Leon Rénault, a o czem komissya Zgromadzenia narodowemu dawniej doniosła; zresztą obstaje komissya stanowczo przy wszystkich swoich wywodach i twierdzeniach, przytoczonych w dawniejszem sprawozdaniu. Komissya żąda nadto, ażeby ogłosić dokumenta do sprawozdania dołączone, albowiem dokumenta te są tego rodzaju, że analizować się nie dają. Sprawozdaw a zwraca szczególnie uwagę na orzeczenie generalnego prokuratora wystosowane do trybunału apelacyi i udzielone następnie przez prokuratora republiki ministrowi sprawiedliwości.

Savary oświadcza dalej, że generalny prokurator Leffemberg na 6 miesięcy przed dniem, w którym komissya sprawę wyboru w Nièvre wytoczyła przed Izbą, udzielił ministrowi sprawiedliwości dokumentów, które są nierównie ważniejsze pod względem politycznym niż sądowym, mocno kompromitują bonapartystów i zasługują na szczególną uwagę rządu. „Jest rzeczą niewątpliwą — pisze Leffemberg — że te dokumenta stwierdzają istnienie organizacyi stronnictwa bonapartystowskiego, środki propagandy i akcyi politycznej, wykazują ich zasoby pieniężne na cele agitacyjne, stwierdzają ich usiłowania w celu pozyskania zwolenników w armii i podają nawet nazwiska osób, które stoją na czele tego ruchu.“

Dalej rozwodzi się Savary bardzo obszernie nad okolicznościami towarzyszącemi wyborowi Bourgoinga i wnosi, ażeby wybór ten uznać za nieważny. W tej mierze najważniejszem jest sprawozdanie generalnego prokuratora Paryża z d. 11. sierpnia 1874 do ministra sprawiedliwości. Główne ustępy **tego sprawozdania tak opiewają**: W samej rzeczy nadeszła chwila, w której akcya sądowa będzie musiała się zwrócić przeciw deputowanym, kawalerom legii honorowej i wysokim dostojnikom państwa. Jestem przekonany, że chociaż dotąd nie mamy dostatecznych dowodów, to jednak śmiało powiedzieć możemy, że mamy dziś do czynienia ze zbrodniczą organizacyą, która w danym razie może stać się niebezpieczną. Znajduję istotnie na czele stronnictwa bonapartystowskiego prawdziwą organizacyę rządową. Rouher dowodzi; pod swemi rozkazami ma on Piétri'ego, byłego prefekta policyi; ten zaś ma pod sobą Lagrange'a byłego agenta policyi, który znów stoi na czele licznych agentów. Obok tych głównych osób działających istnieje komitet doradczy składający się z jenerała Fleury, deputowanych Leverta i Echasseriaux, ks. Padoue i wielu innych. Lecz wszystkie te osobistości razem wziąwszy nie dochodzą liczby 17 i dla tego nie można ich ścigać w drodze karnej. Jest jeszcze drugi komitet, na którego czele stoi jakiś Mourau i który nazywa się *Comité central de l'appel au peuple.* Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że głównym komitetem jest ten na którego czele stoi Rouher. Jestem przekonany, że komitet ten pozostaje w łączności z komitetami na prowincyi. Jestem również przekonany, że tacy członkowie komitetu jak Piétri, były oficer gwardyi cesarskiej, i Le Brun de Rabot, były pułkownik, starają się o wciągnięcie wojskowych do tej organizacyi.“

— Czytamy w korespondencyi paryskiej *Gaz. kol.*: „Jeden z głównych przywódzców umiarkowanej prawicy, **Kerdrel**, oświadczył publicznie, że legitymiści z wyjątkiem skrajnej prawicy, staną na gruncie konstytucyi lutowej i dołożą ze swej strony wszelkich starań, ażeby ustawy organiczne mogły jak najprędzej wejść w życie. Oświadczenie to Kerdrela wywołało we wszystkich kołach parlamentarnych bez najmniejszego wyjątku niezwykłe wrażenie. Lecz deklaracya ta jest naturalnem następstwem polityki ks. Brogliego. Według tej polityki chcą legitymiści i orleaniści wcisnąć się do dzisiejszej większości parlamentarnej, ażeby przez to odjąć jej charakter republikański a w razie gdyby zaszło jakie nieporozumienie w łonie gabinetu pokierować tak sprawę, ażeby większość tek przyszłych ministrów spoczywała w rękach monarchistów. Ponieważ ogół tak zapatruje się na rzeczoną deklaracyę Kerdrela, nie dziw, że republikanie wcale są niezadowoleni ze swoich nowych sprzymierzeńców.“

Anglia. Wyjaśnienia, których podsekretarz stanu udzielił parlamentowi w sprawie centralno-azyatyckiej, znalazły w prasie angielskiej bardzo przychylne ocenienie. *Times*, które zawsze broniły zdania, że nie należy zbytecznie trwożyć się postępami Rossyi w Azyi środkowej, tak się obecnie wyrażają:

„Do zetknięcia z Rossyą przyjść musi, jakkolwiek zetknięcie to może być bardzo przyjacielskie i pokojowe. Chodzi jedynie o to, w jaki sposób należy się zachować w obec posuwania się Rossyi. Pan Baillie Cochrane i allarmiści, wysunęliby natychmiast nasze przednie straże aż do forpoczt rossyjskich, lecz zgadzamy się z p. Cochrane w zdaniu, że polityka taka byłaby szczytem głupoty politycznej. Jak daleko mamy wysunąć nasze granice? Czy aż do Kandabaru czy tylko do Heratu? W jednym i drugim wypadku wywołalibyśmy długą kosztowną i krwawą wojnę z Afghanami, którzy, jak nam wiadomo, są jednym z najbardziej wojowniczych ludów na świecie. Pokonać ich byłoby nader trudno. Tymczasem samo podejrzenie, że opanować chcemy część Afghanistanu, dodałoby Rossyi bodźca do dalszych zdobyczy, aby nam jak najmniej zostało. Zetknięcie przeto nietylko zostałoby przyspieszonem, lecz także wojenny charakter jego byłby nieunikniony. Powstałaby wielka walka, którą toczyć byśmy musieli w oddaleniu kilkuset mil od naszej rzeczywistej podstawy operacyjnej, a to wśród ludności, która płonęłaby żądzą ukarania Anglików za ich zaczepkę.

Inaczej przedstawia się rzecz, gdyby Rossyanie posunęli się do Heratu. Lord Derby, który jest niezawodnie przezornym politykiem, wyraził się przed rokiem, że w takim razie bylibyśmy zmuszeni do akcyi. Lecz wtedy łatwiejby nam przyszło przeciągnąć Afghanów na naszą stronę, gdyż wtedy Rossya byłaby stroną zaczepną. Moglibyśmy jej w takim razie ustawić na drodze wielkie zapory. Nasza zachęta, nasze złoto i pomoc doświadczonych oficerów zrobiłyby z tych górali wał ochronny, o który Rossyanie mogliby długo łby sobie rozbijać. Nawet gdyby ten wał runął wreszcie, państwo nasze indyjskie byłoby zupełnie zabezpieczone przed armią, którąby Rossya przeciw granicom jego prowadzić chciała. Potrzebowalibyśmy tylko zatarasować wąwozy i oczekiwać wojsk, aby zniszczyć armię dziesięćkroć liczniejszą, niż Rossya w tej części świata wystawić może. Słowa cesarza Mikołaja: „że nad Indusem i w Pendżabie dość jest grobów aby pomieścić tylu Rossyan, ilu ich tam zajdzie“ — są dziś tak samo prawdziwe, jak wtedy, gdy zostały powiedziane. Linia ta obronna jest tak silną, że zaprawdę zasłużylibyśmy na utratę Indyj, gdybyśmy jej przeciw armii inwazyjnej utrzymać nie byli w stanie.

Hiszpania. Zanim nadejdą bliższe szczegóły o ostatnich większych operacyach na teatrze wojny, podajemy kilka szczegółów o bombardowaniu miasta San Sebastian i Hernani, zebranych przez korespondenta *A. A. Ztg.*:

„San Sebastian — pisze ten korespondent pod dniem 4. b. m.—otrzymało pierwsze granaty, jakkolwiek w małej tylko dozie i bez wielkiej szkody. Mieszkańcy miasta są tem ogromnie przerażeni, a od 1go Lipca 40 murarzy pracuje gorliwie nad zamurowaniem wszystkich okien w domach zwróconych frontem ku stronie bateryj karlistowskich, jak gdyby środek ten mógł się przydać na co. W Hernani rzeczy bardzo źle stoją. Bombardowanie trwające 11 dni bez przestanku, porwało już liczne ofiary. Wiele domów spłonęło do szczętu, między innemi starożytny pałac rycerza Don Juana de Urvieta, który w bitwie pod Pawią wziął do niewoli króla francuskiego Franciszka I. Pałac ten, mieszczący w sobie dużo zabytków historycznych zburzony został zupełnie. Także kościół i ratusz ucierpiały znacznie od bomb. Karliści nie trwonią już amunicyi, ogień ich jest regularny, rzucają dziennie 50—70 pocisków a odnoszą większe rezultaty niż dawniej. Od kilku dni bombardują Karliści także nocną porą, co sprawia daleko straszniejsze wrażenie i nie pozwala mieszkańcom pokrzepić się snem. Wódz Karlistów nie wzbrania zresztą mieszkańcom wynosić się z miasta, i tak codziennie przybywają tu ci nieszczęśliwi wychodźcy z resztkami ocalonego mienia. Lecz i ztąd zamożniejsi mieszkańcy poczynają wynosić się do pobliskiej Francyi.

Turcya. (Powstanie w Hercogowinie.) W Hercogowinie, jednej z południowo - słowiańskich prowincyj na półwyspie bałkańskim wybuchło powstanie przeciw Turkom. Oto co donosi o tem wiedeński korespondent *Czasu*:

„W dwóch miejscowościach nad rzeką Narentą ludność chrześciańska podniosła rokosz. Załoga turecka, usiłowawszy przytłumić powstanie odpartą została, a powstańcy w pierwszej chwili opanowali opuszczone przez nią stanowisko. Przyczyną rozruchu ma być zabicie rajasa, jak nazywają chrześciańskich poddanych Turcyi, przez Mahometanów. Rozruchy podobne niezliczone razy powtarzają się na półwyspie, a zawsze zagrażają Europie roznieceniem kwestyi wschodniej. Tym razem atoli większe mają dla nas znaczenie owe rozruchy; chrześciański rokoszanie bowiem opanowawszy wieś zajętą i most nad rzeką, wywiesili sztandar z austryackiemi barwami. Wiadomości bezpośrednich o rozruchach nie ma, odbywają one drogę przez dzienniki dalmatyńskie, a nikt nie może ręczyć, że wiadomości tych dzienników są prawdziwe. I tak donosi *Dalmata*, co do przyczyn wybuchu rozruchów, że w Nevesyni i Gacka przybyli emisaryusze zapowiadali rajasom wielkie niebezpieczeństwo, że czeka ich w krótkim czasie zagłada zupełna a majątku ich zniszczenie. Ludność i tak już ogromnemi podatkami obarczona i zniechęcona, dała się porwać do rozpaczliwego kroku. Miało się na domiar tego jeszcze wydarzyć, że chrześcianin nazwiskiem Nicola Babics zabity został przez Turków, co natychmiast spowodowało wzburzenie i powstanie ludności. Na most nad Narentą dwa razy Turcy szturm przypuszczali jednakże nadaremnie. Skutkiem tych zajść cała kraina wielce zaniepokojona, a ludność jej po większe części ucieka się do granicy dalmackiej. Jenerał Jovanovics udał się z tego powodu z dwoma oddziałami wojska do Metkovic, miejsca pogranicznego między Herzogowiną i Dalmacyą.

Ciekawa rzecz tylko, że rokoszanie zatknęli chorągwie austryackie. Podróż cesarza Franciszka Józefa do Dalmacyi oczywiście zamąciła do reszty egzaltowane umysły południowych Słowian. Ale zachodzi tutaj rzadkie i ze wszech miar zajmujące zjawisko, że państwo ościenne jak Austrya, w tym razie objawy podobne do zaszłych w Hercogowinie nietylko nie wyzyskuje na swą korzyść, ale co ważniejsza, szczerze wyrzeka się wszelkiej nadziei, którąby żywić mogło. Austrya dość ma na Bocchezach, a z całego serca wyrzeka się dalszej akwizycyi pobratymczego im ludu.“

KRONIKA.

= JE. p. Namiestnik spędził noc dzisiejszą spokojnie.

= Na intencyę wyzdrowienia JE. pana Namiestnika, hr. Agenora Gołuchowskiego, odbyły się dnia 10. b. m. w Samborze uroczyste nabożeństwa w rz. kat. parafialnym kościele, w kościele OO. Bernardynów i w gr. kat. cerkwi. Równocześnie odbywały się modły o wyzdrowienie Namiestnika w tamtejszej synagodze izraelickiej. We wszystkich tych nabożeństwach publiczność samborska wzięła udział liczny a serdeczny. W Tarnopolu odbyło się nabożeństwo na tę intencyę dzisiaj.

— **Z Przemyśla** odbieramy afisz koncertu, który się ma odbyć we Środę 14 b. m. na dochód dyrektora przemyskiego Towarzystwa muzycznego p. L. Dietza, ze współudziałem panny Teresy Brzechffa i dyletantów. Program: 1. Vieuxtemps et Wolff. Duet koncertowy na temat *Don Juana* Mozarta pp, Dietz i S. 2. Mayerbeer. Arya z opery *Afrykanki*, p. Brzechffa. 3. *a.* Bach. Praeludium et Fuga; *b.* Chopin. Etude; *c.* Chopen - Polonez, panna S. 4. Beethoven. Romance op. 50, p. Dietz 5. Bendl. *Il Sospiro*, walec p. Brzechffa. 6. Vieuxtemps. Balada i polonez koncertowy pp. Dietz i S. Początek o godzinie 8. Biletów dostać można w księgarni Braci Jeleniów oraz w cukierni p. Scholza w Przemyślu.

⁂ **Samobójstwa.** W nocy na 8. b. m. obwiesił się w Trościańcu, w powiecie Śniatyńskim, gospodarz Wasyl Ostafijczuk na drzewie w ogrodzie swego sąsiada. Pozostawił cztery sieroty. Przyczyną samobójstwa były kłopoty domowe. — W gminie Tuligłowy, w Rudeńskiem, dnia 9 b. m. obwiesił się w stajni trzynastoletni syn gospodarza Tomasza Szydełki, Jakób. Przyczyna samobójstwa dziecka niewiadoma.

⁂ **Zatrważające wieści** o pojawieniu się cholery w miasteczku Dynowie, oraz we wsi Chodorówce, w powiecie Brzozowskim, ogłoszone przez jeden z dzienników lwowskich, okazały się zupełnie bezpodstawnemi. Właściwa władza badała rzecz na miejscu i sprawdziła zupełną płonność owych alarmujących pogłosek. Tak w Dynowie, jako też w Chodorówce zdarzyło się tylko po jednym wypadku mocnej biegunki, lecz obie osoby, dotknięte tą chorobą, są już zupełnie zdrowe. Ażeby mimo to zachowaną była wszelka ostrożność udał się do wyżwspomnianych miejscowości lekarz powiatowy z Brzozowa.

⁂ **Piorun** dnia 4 b. m. z wieczora spalił dom mieszkalny włościanki Oleny Danyluk w Kniażu, w Śniatyńskiem. Nieubezpieczona szkoda wynosi 212 złr.

⁂ **Grady** zrządziły dnia 4 b. m. znaczne szkody w ziemiopłodach gmin powiatu Kamioneckiego Ohladowa i Monasterka. W Ohladowie obaliła burza parę budynków gospodarskich.

⁂ **Podpalenie.** Porfyr Kucan, włościanin ze Sielca, w Stanisławowskiem, w skutek kłótni z swą żoną d. 27. Czerwca podpalił własny swój dom mieszkalny. Dzięki szybkiej pomocy sąsiadów pożar ograniczony został na ten dom i szkoda nie przenosi 120 zł. Winnego pociągnięto do odpowiedzialności.

⁂ **Nieszczęśliwe wypadki.** We wsi Zawidowcach, w powiecie Gródeckim, dnia 8. b. m. locha zagryzła sześciotygodniowe dziecko gospodarza Michała Wasylciowa, wpadłszy do chaty w chwili, gdy gospodyni pobiegła do ogrodu ażeby wypędzić ztamtąd prosięta. Przeciw winnym zaniedbania należytego dozoru nad dziecięciem wytoczono śledztwo.

W Mościskach dnia 7. b. m. parobek Fedko Kowal utonął kąpiąc się w rzeczce Siecznie. Fedko Kowal był rodem ze Złotkowic. — W Łuce Małej, w Skałackiem, d. 8. b. m. utonął skutkiem własnej nieostrożności podczas kąpieli wZbruczu gospodarz z Ostapia SzymonGruda.

W Jastkowicach w powiecie Tarnobrzeskim d. 6. b. m. przy wbijaniu pala do mostu rozbił się kafar, przyczem pracujący około budowy gospodarz Michał Ozga, tak mocno został uszkodzony, że na miejscu życie zakończył.

W powiecie Stryjskim d. 28. Czerwca utonęło w rowie kolejowym półtrzecialetnie dziecko budnika Michała Grossa, zaś d. 29. Czerwca w rowie koło zagrody córka włościanina z Siechowa Tymka Rudnika. W obu wypadkach pociągnięto do odpowiedzialności winnych zaniedbania należytego dozoru nad dziećmi.

W stawie Rosochowackim, w Skałackiem, d. 3. b. m. utonął podczas kąpieli urlopnik 15. pułku piechoty Antoni Krzywiecki; zaś dnia 4. b. m. w Wiśle 15 letni syn pani Florentyny Boguszowej, właścicielki dóbr Lubaszy w Dąbrowskiem, Zygmunt. W obu wypadkach przyczyną była własna nieostrożność nieszczęśliwych.

— **Potomkowie Konstantyna Wielkiego.** Wspomnieliśmy o księciu Laskarisie w Rzymie, domagającym się od rządu włoskiego w drodze sądowej patronatu nad fundacyami przedwiekowego przodka jego, cesarza Konstantyna Wielkiego. Rzecz się ma trochę inaczej, a przedstawia ją w prawdziwem świetle korespondent rzymski *Gaz. Warszaw.* Księżniczka Marya Laskaris przybrana córka ostatniego z Laskarisów księcia Jana, wznowiła roszczenie nieboszczyka ojca swego. Ten jako potomek w prostej linii Konstantyna Paleologa, cesarza Carogrodu, poległego w bitwie z Mahometem II. w r. 1453, oraz jako prawowity następca Konstantyna Cezara, zwanego Wielkim, który Rzym papieżom darował i założył bazyliki św. Jana Laterańskiego, św. Piotra, św. Pawła, św. Krzyża i św. Agnieszki, uposażając je ogromnemi bogactwy, domagał się na mocy prawa *juspatronatus*, jakie następcy Konstantyna Wielkiego zawsze nad pomienionemi kościołami zachowywali, aby bazyliki te, czyli ściśle mówiąc Stolica Święta, płaciła zubożałym potomkom cesarzów rzymskich i wschodnich zapomogę odpowiednią wielkości pierwotnego nadania, godności tychże potomków i majątkowi bazylik. Księżniczka Marya Lascaris przybywała tu parę razy przed zaborem Rzymu i przedstawiała się kardynałowi Antonellemu w imieniu ojca, upominając się o zapomogę przez zapewnioną mu *juspatronotns* jego nad bazylikami Rzymu zwanemi *patryarchalne.* Atoli zbywano ją zawsze grzecznemi słowy. Po wtargnięciu wojsk włoskich do Rzymu i po zaprowadzeniu w wiecznem mieście sądów włoskich, księżniczka Lascaris zdecydowała się na sądowe kroki. Atoli dobra bazylik są dziś w ręku rządu włoskiego; on tedy będzie musiał jej zapłacić, jeżeli proces wygrany zostanie przez nią. W takim razie będzie chodziło o miliony. W Polsce także znajduje się rodzina Laskarisów wyprowadzająca się od cesarzy carogrodzkich. Andrzej Laskaris (Gasłowicki) biskup poznański w wieku XV., krewny małżonki króla węgierskiego Beli V, z domu Laskarisównej, niepospolite oddał Rzeczypospolitej usługi posłując od Władysława Jagiełły do papieża Jana XXIII, na dwór węgierski, tudzież na sobór Kostnicki, gdzie odczytał wyrok składający Jana ze stolicy apostolskiej. Andrzej urodzony był w Polsce i umarł w dziedzicznym swym zamku w Gosławicach. W połowie zeszłego stulecia Jerzy Hieronim Laskaris, rodem z Werony, zrazu prefekt kollegium Teatyńskiego we Lwowie, następnie opat Żółkiewski, przeniósł się później do Rzymu, gdzie w r. 1801 zmarł jako patryarcha aleksandryjski i jerozolimski. — «Jeżeli istotnie żyją jeszcze w Polsce prawowici Laskarisowie—powiada» przytoczony na wstępie korespondent—to rzecz dziwna, że nie upomnieli się dotąd o spadek po ostatnim księciu L. Janie, zmarłym w Piemoncie przed 10 laty, a mianowicie o prawa przysługujące temu rodowi, a przelane przez pomienionego księcia na przybraną córkę, która do krwi Laskarisów wcale nie należy i jest jak wiadomo, dzieckiem włoskiego wieśniaka. Ma się rozumieć, że prawnymi i jedynymi spadkobiercami księcia Jana i cesarzów Konstantyna Wielkiego i Konstantyna Paleologa, byliby w takim razie Laskarisowie polscy. Wiem, że jeden z nich udawał się przed laty do Rzymu, szukając tutaj wiadomości o włoskiej gałęzi Laskarisów, a osobliwie o wnukach kardynała Laskarisa zmarłego w upłynionym wieku; ale sam dowodów żadnych nie złożył, i umilkł wkrótce całkowicie. W każdym razie Laskarisom litewskim radzę pisać do adwokata ich kuzynów włoskich, Jana Chrzciciela Nolego w Rzymie, *Via della Valle Nr. 41, secondo piano.* Pan Noli to, jeden z najzdolniejszych i najbardziej przedsiębierczych prawników tutejszych, prowadzi obecnie ten rozgłośny proces.»

— **Wypadek kolejowy.** W Anglii, pomiędzy stacyami Morpeth a Rothbury dnia 3 b.m. wykoleił się pociąg osobowy i pięć wozów runęło ze stromego nasypu w dół. Ze 150 podróżnych czterech zostało zabitych a 20 ciężko rannych. Zresztą wszyscy odnieśli lżejsze uszkodzenia. Już to najniebezpieczniej jeździć angielskiemi kolejami. Wydana właśnie statystyka urzędowa dróg żelaznych w Anglii i wypadków jakie się zdarzyły na nich w roku zeszłym wygląda raczej na sprawozdanie o walnej jakiej bitwie. Dowiadujemy się z niej, że w roku 1874 zginęło na nich osób 1424 a 5041 odniosło uszkodzenia. W liczbie zabitych było 211 podróżnych, 788 osób ze służby kolejowej i 425 samobójców; w liczbie uszkodzonych 1981 podróżnych a 2815 ze służby kolejowej i t. d.

— **Przyrząd do pływania** kapitana Boytona wiele straci na wartości, znajdują się już bowiem tacy, którzy bez jakiegokolwiek przyrządu przepłynąć chcą kanał Kaletański. Marynarz angielski Webb, liczący lat 27, przed kilkoma dniami w ciągu 5 godzin przepłynął 4 mile angielskie na morzu i zapowiedział, że na przyszły tydzień przy pomocy własnych rąk i nóg tylko, przepłynie cały kanał z Dowru do Calis w ciągu 14 godzin.

— **Fabrykowanie murzynów,** czerwonoskórców, ludożerców i t. p. dziwów dla łatwowiernych Europejczyków, od dawna praktykowane bywa głównie przez Berlińczyków. Przypominamy sobie, że we Lwowie raz »ludożerca« pewien przyznał się w policyi, iż jest malowanym cyganem. Świeżo zdemaskowano podobnego oszusta w Bydgoszczy. Pokazywał się on długi czas w różnych miastach szląskich i pruskich jako naczelnik plemienia indyjskiego Szukkonów, nazwiskiem Oheguputara; dopiero w ostatnich dniach przyznał się, że jest rodem z Berlina i służył tam za parobka. Zręcznie jednak oszukiwał, gdyż n. p. w Chełmnie nawet fizyk powiatowy zaświadczył o nim urzędownie, że cynamonowy kolor skóry jego jest prawdziwy.

— **O straszliwym orkanie,** który w nocy na 8. b. m. nawiedził Sabaudyę, piszą z Genewy: Orkan zerwał się około północy i niezmierne wyrządził spustoszenia w mieście i okolicy. Dach nad drukarnią dziennika *Journal de Geneve* zniesiony został właśnie w czasie gdy numer szedł na prasę. Gruzy pokryły całą drukarnię do tego stopnia, że redakcya wspomnionego dziennika zapowiedzieć musiała zwłokę w wydawnictwie. Grad wybił w samym mieście 10.000 szyb.

— **Gwałtowny wzrost miast,** jaki objawia się mianowicie w ostatnich czasach, porównał pewien ekonomista do rozszerzenia się serca w anormalnie funkcyonującym organizmie. To też spostrzegać się daje widoczny fakt blasku miejskiego obok apatyi ekonomicznej na prowincyi, przeludnienie miast próżniakami wszystkich stanów, podczas gdy na wsi brak rąk dotkliwie uczuwać się daje!

— **W porcie Bałakławy** oczekiwane są machiny z Marsylii do wydobywania z morza zatopionych w r. 1854 wojennych okrętów angielskich, a także jednego statku transportowego ze złotem.

Z niesłychaną regularnością powtarzają się wielkie powodzie w południowej Francyi, gdyż peryodycznie co lat dwadzieścia. Właśnie podniesiono ten dziwny fakt przytaczając, że latami powodzi w tym wieku były: 1815, 1835, 1855 i 1875.

— **Rozwiązanie armii.** Podczas gdy wszystkie państwa europejskie reorganizują i uzupełniają swe armie— jedno księstwo Liechtenstein nic a nic się nie boi wojny i właśnie rozpuściło całą swą potęgę zbrojną, składającą się z dziewięćdziesięciu strzelców i dobosza! Fakt ten dokonał się dzięki godnej uznania wyrozumiałości księcia Jana II., na wniosek reprezentacyi księstwa składającej się z 15 deputowanych, która orzekła, iż stojący pod bronią «lud liechtensteinski» większe ojczyźnie teraz mógłby oddać usługi z sierpem w ręku na polu. Naczelny wódz armii liechtensteinskiej, porucznik R., będący na swoje szczęście geometrą także, odtąd oddawać się będzie wyłącznie temu niekrwawemu zawodowi.

— **Z powodu żałoby** po zmarłym cesarzu Ferdynandzie okazał się brak czarnego laku w handlach. Muszą więc kupcy zamawiać dopiero dostateczną ilość tego towaru w fabrykach. Donosi o tem wiedeński *Fremdenblatt.*

GŁOSY PUBLICZNE.

Stowarzyszenie c. k. pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów w Galicyi, Bukowinie i Wielkiem Księstwie Krakowskiem ogłasza wykaz kasowy od 11. Czerwca do 11. Lipca 1875.

Przychód: a) Ze złożeniem rachunku na dniu 10. Czerwca r. b. pozostało w kasie gotówką 589 złr. 22 ct.; b) Od 11. Czerwca wpłynęło od pojedyńczych członków Stowarzyszenia jako zwrot zaliczek i procentów i tytułem wkładek na udziały 997 zł. 39 ct. Razem 1586 zł. 61 ct.

Rozchód: W tym samym czasie wydano nowe zaliczki, wypłacono występującym członkom ich złożone udziały, jakoteż na koszta administracyi 710 zł. 25 ct. Pozostało gotówką w kasie 876 zł. 36 ct.

Jednocześnie uwiadamiam pp. członków Stowarzyszenia, że temi dniami wyda prezes sprawozdanie z powziętych obrad na zebraniu centralnego komitetu w Wiedniu, które się odbyło 17., 18. i 19. Czerwca b. r.

Zaleszczyki, 11. Lipca 1875.

Kompert, rachmistrz. *De Schiller*, Wiceprezes i kassyer.

Notatki literacko-artystyczne.

✕ **Czy artykuły dziennikarskie** są własnością literacką? Czy wolno jest jednemu dziennikowi przedrukowywać z drugiego wiadomości, sprawozdania, przeglądy i t. p.? Nad tą kwestyą zastanawiał się niedawno trybunał handlowy nadsekwański, i rozstrzygnął ją w sposób, z którego nie bardzo będą zadowoleni ci panowie redaktorowie, którzy dzienniki swe redagują przy pomocy bardzo taniego i prostego instrumentu, t. j. poczciwych nożyczek. Dziennikarz paryzki Cartillier umieszczał w gazecie *Soir* sprawozdania z posiedzeń parlamentu; inny dziennik, *l'Evenement*, nie mając własnego sprawozdawcy, przedrukowywał je po prostu, wydając za swoje własne. Cartillier wytoczył redaktorowi *Evenement* proces o zapłacenie honorarya za 13.000 wierszy przedrukowanego tym sposobem sprawozdania. Trybunał uznał, że żądanie Cartilliera jest słuszne, że *l'Evenement* przywłaszczył sobie bezprawnie jego artykuły i skazał właściciela korsarskiej gazety na zapłacenie po 2 centimy od wiersza przedrukowanego, t. j. sumy 260 franków. Dla francuzkiego dziennikarstwa uchwała ta jest bardzo ważną, bo rozstrzyga kwestyę zasadniczą i daje wydawcom broń przeciw kolegom pasożytom. U nas taki przykład byłby także bardzo zbawiennym — nietylko bowiem artykuły czysto dziennikarskie, efemeryczne, ale nawet fejletony literackie bywają ofiarami bezprawnego przedruku, czego *Gazeta Lwowska* już kilka razy miała zaszczyt doświadczyć w ostatnich kilku miesiącach.

✕ **Jak Zabłocki na mydle** wyszedł prawdziwie na intendanturze teatralnej jeden z literatów niemieckich, który swego czasu wiele wrzawy wywołał swojem dziełem o koniecznej reformie teatru. Dr. Jerzy Köberle, literat bawarski, napisał przed trzema laty dzieło p. t.: *Die Theaterkrisis*, w którem krytykował ostro opłakane stosunki teatrów niemieckich i rozwijał program skutecznej reformy. Rzecz ta napisana z wielką siłą przekonania choć paradoksalnie, zwróciła na siebie uwagę W. Księcia Badeńskiego, który powołał Köberlego na dyrektora swego dworskiego teatru w Karlsruhe. Ubogi literat znalazł się tedy u szczytu swych marzeń, miał scenę dworską, na której pokazać mógł światu, że jego teorye podniosą teatr do wysokości klassycznej i wpłyną na rozwój literatury dramatycznej. Tymczasem w bardzo krótkim czasie teorya piękna rozbiła się mizernie o praktykę — Köberle okazał zupełną nieudolność w kierowaniu wielką sceną i otrzymał po kilku miesiącach dymissyę. W tak nagłej odprawie widząc pokrzywdzenie i złamanie kontraktu, Köberle począł zasypywać Wielkiego Księcia pismami i memoryałami, w których użalał się gorżko na doznaną krzywdę, na intrygi teatralne i dworskie, na zerwanie umowy na dwa lata zawartej, a to w tonie tak gwałtownym i groźnym, że zamiast otrzymać satysfakcyę i dostać 70.000 zł., do których rościł sobie pretensyę — biedny exdyrektor znalazł się przed sądem, oskarżony o extorsyę i obrazę majestatu. Dnia 6. b. m. odbyła się w sądzie w Karlsruhe ostateczna rozprawa, w której sąd uznał wprawdzie Köberlego niewinnym extorsyi, ale skazał go za obrazę panującego księcia na 3 miesiące więzienia. Tak smutnie skończyła się reforma teatralna, której apostołem miał być biedny Köberle.

† **Krystyn Ruben,** były dyrektor Akademii sztuk pięknych we Wiedniu (od r. 1852 do 1872) zmarł tam d. 8 b. m. przeżywszy lat 70. Był on zarazem profesorem oddziału historycznego w tym zakładzie. Zrazu oddawał się wyłącznie malarstwu historycznemu, następnie jednak przeszedł na pole poważno-rodzajowe. W praskim Belwederze jest czternaście kartonów ściennych jego ołówka. Do najcelniejszych utworów jego, rozpowszechnionych w kolorytach i fotografiach, zaliczają *Ave* i *Kolumba.*

† **Karol Boromeusz Hofman** małżonek tyle zasłużonej w literaturze naszej ś. p. Klementyny z Tańskiej Hofmanowej przed rokiem 1830 jeden z dyrektorów Banku polskiego i współredaktor kilku pism warszawskich zmarł w ostatnich dniach w Dreznie.

— **Nowa stacya telegraficzna** z ograniczoną służbą dzienną otwartą została dla powszechnego użytku z dniem 9 Lipca w miejscowości Sołotwinie.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Sprawozdanie

o stanie zasiewów we wschodniej Galicyi od 15. do 30. Czerwca.

W uzupełnieniu poprzedniego sprawozdania podajemy jeszcze następujące dalsze szczegóły:

8) Hreczka. Sprawozdanie o hreczce będzie krótkiem, raporty przez nas odebrane zgodne są pod tym względem, że hreczka podeschła jest złą, jest rzadką, w skutek posuchy, i zakwitła zaledwie odrósłszy od ziemi.

9) Sprawozdania poprzednie miały każde z osobna swoją ujemną stronę; wyjątek pod tym względem stanowiła, jak się to poniżej okaże z końcem Czerwca „kukurudza." Wiadomości o niej nadesłane brzmią tylko pomyślnie, trzyma się przy posusze jeszcze najlepiej ze wszystkich ziemiopłodów a lubo wśród skwaru słonecznego i ona więdnieje, przecież chłodne noce i rosy orzeźwiają ją i utrzymują przy życiu. Jak dotychczas przynajmniej, rokuje kukurudza, szczególniej na wilgotnych gruntach Pokucia najlepsze nadzieje, podrosła znacznie i nie okazuje śladów zniszczenia.

10) Ziemniaki. Biorąc w ogóle całą wschodnią część kraju stan ziemniaków był w niej z końcem Czerwca zadawalniającym, a nawet pomyślnym, zawsze jednak pod zastrzeżeniem że posucha się nie przedłuży. Po koniec Czerwca trzymały się ziemniaki z małemi wyjątkami pięknie, zeszły dość bujnie, okopano je miejscami i po trzy razy, pomimo, że posucha robotę tę utrudniała, zakwitły w wielu okolicach, jednem słowem, stan był obiecujący. Wyjątki,

o których wspomnieliśmy były rzadkie i tak z pod Zabłociec, Przemyśla uskarżano się, że mało jest zawiązków, z okolicy Gródka doniesiono, że łodyga ziemniaków zbyt cienka, a miejscami rzuciła się między ziemniaki koniuha obficie, z pod Dobromila, iż posucha dała się już mocno we znaki i ziemniaki nikną, wreszcie z południowego Podola doniesiono nam, że ziemniaki są dobre i złe na przemian, bo w wielu miejscach podsychają wystrzeliwszy nacią w górę, podsypywanie wstrzymane, aby nie wysuszać korzonków i zawiązków, a nadzieja pomyślnego zbioru zależała przedewszystkiem od upragnionego deszczu.

Kończąc sprawozdanie o stanie urodzajów, ich nadziei raczej z końcem Czerwca, odkładamy do najbliższych numerów podanie dat o zbiorze koniczyny i siana z pierwszego pokosu; tu dla interesujących się uprawą chmielu dodajemy jeszcze, iż o ile nam doniesiono, chmiel obiecuje zbiór średni, popyt z Czech już teraz rokuje ceny dobre, obecnie bowiem ofiarują już za centnar po 70—80 zł. w. a.

Przegląd handlowy.

Lwów dnia 7. Lipca 1875.

Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej.

Handel rzepakiem był w tygodniu zeszłym wcale ożywiony przy znacznym popycie ze strony zagranicy. Producenci nie byli jednak skłonni do sprzedaży, spodziewając się lepszych cen i jeszcze znaczniejszego popytu. Płacono za 150 funtów 9¾ do 10 zł. Cukier miał dobry odbyt w tygodniu ubiegłym a ceny były stałe. W fabrykach są już po części wyczerpane zapasy. W Rossyi spodziewają się nieurodzaju na ćwikły, zdaje się przeto, że i w tym roku Czechy i Morawa będą musiały zasilać Rossyę burakami. Z fabryk czeskich i morawskich dowieziono do Galicyi przez Kraków 658 centnarów cukru. Spirytus był na targach poszukiwany na cele konsumcyi miejscowej. Niepomyślne wiadomości o stanie kukurudzy na Bukowinie wpłynęły na podwyższenie cen spirytusu. Także i w Galicyi był lepszy popyt na ten artykuł a ceny poprawiły się. Wysłano z Tarnopola 420, z Stanisławowa 348, z Czerniowiec 650, ze Lwowa 488 centnarów. Za 80 Trall. 41 miar płacono 14¼ do 14½ zł. Do niezwykłych rozmiarów doszedł w tygodniu zeszłym handel jajami. Bardzo znaczny popyt ze strony zagranicy i ze strony przemysłowców galicyjskich spowodował podrożenie tego artykułu. W Podwołoczyskach płacono za kopę jaj bez opakowania 80 centów. Wywieziono z Podwołoczysk 482, z Tarnopola 210, z Złoczowa 41, z Gródka 113, z Jarosławia 280, z Rzeszowa 441 centnarów. W handlu zbożowym nastał zwrot ku lepszemu. W tygodniu ubiegłym wywożono pszenicę do Szwajcaryi i przybyli z tamtąd kupcy, którzy na stacyach pogranicznych, tudzież w Tarnopolu zakupili wszystkie zapasy pszenicy będące na składach. Szkoda, że nie było więcej zapasów; wszystko można było sprzedać z łatwością. Szląsk górny i Szczecin zakupiły także znaczne zapasy pszenicy. Na żyto był ożywiony popyt tak ze strony zagranicy, jakoteż ze strony młynów galicyjskich. Na jęczmień był niezły popyt i tylko owies był zaniedbany. W tym tygodniu rozpoczną się żniwa i chociaż nie mamy pewnych dat co do ogólnego stanu zasiewów, to jednak jest pewnem, że zasiewy jare ucierpiały wiele w skutek trwałej posuchy. Co do pszenicy to panuje przekonanie, że wyda ona dobre plony pod każdym względem. W okolicach Podwołoczysk skoszono jęczmień i żyto na paszę dla bydła albo też zmieniono pola zasiane tym zbożem na pastwiska; właściciele bowiem byli przekonani iż te zasiewy nie wydadzą żadnych plonów.

Z bydła rzeźnego wywiozła kolej Lwowsko-Czerniowiecka z swego obrębu 980 a kolej Karola Ludwika z swego obrębu 442 sztuk wołów. Z Tarnopola wywieziono 4, z Podwołoczysk 7, z Brodów 9 a ze Lwowa 5 sztuk koni. Z trzody chlewnej wywieziono z Podwołoczysk 683, z Brodów 421, z Tarnopola 219, ze Lwowa 108 sztuk. — Ceny węgla kamiennego były i w tym tygodniu liche. Na Kraków wprowadzono do Galicyi 6280 centnarów tego materyału opałowego.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące. Bochnia: pszenica 190 funt. 8 złr. 50 cent. do 9 złr. 10 cent., żyto 180 funt. 6 złr. 25 cent. do 6 złr. 50 cent., jęczmień 158 funt. 5 złr. 25 cnt. do 5 złr. 50 cent., owies 112 funt. 3 złr. 50 cent. do 3 złr. 80 cent. Usposobienie spokojne. Ceny idą w górę Odbyt ograniczony. Zakupno tylko na pokrycie potrzeb najniezbędniejszych.

Tarnów: pszenica 190 funt. 8 złr. 50 cent. do 8 złr. 75 cent., żyto 180 funt. 6 złr. 25 cent. do 6 złr. 50 cent., jęczmień 158 funt. 5 złr. 25 cent. do 5 złr. 50 cent. owies 112 funt. 3 złr. 40 cent. do 3 złr. 75 cent. Usposobienie ustala się. W skutek niepomyślnych wiadomości o stanie zasiewów w wschodniej części Galicyi, poszły ceny w górę. Pszenicę wywieziono do Szląska.

Dębica: pszenica 190 funt. 8 złr. 25 cent. do 8 złr. 75 cent., żyto 180 funt. 6 złr. — cent. do 6 złr. 50 cent., jęczmień 158 funt. 5 złr. — cent. do 5 złr. 40 cent., owies 112 funt. 3 złr. 50 cent. do 3 złr. 75 cent. Usposobienie spokojne. Przy małych dowozach na targi był bardzo spokojny przebieg w handlu zbożowym.

Rzeszów: pszenica 190 funt. 8 złr. 25 cent. do 8 złr. 50 cent., żyto 180 funt. 6 złr. — cent. do 6 złr. 25 cent., jęczmień 158 funt. 5 złr. — cent. do 5 złr. 45 cent., owies 112 funt. 3 złr. 40 cent. do 3 złr. 60 cent. Usposobienie spokojne. Pszenica była poszukiwaną i płacono lepiej za nią. Jęczmień był zaniedbany równie jak owies. Pszenicę i żyto wywożono do Prus.

Jarosław: pszenica 190 funt. 8 złr. — cent. do 8 złr. 25 cent., żyto 180 funt. 5 złr. 75 cent. do 6 złr. — cent., jęczmień 158 funt. 5 złr. — cent. do 5 złr. 25 cent., owies 112 funt. 3 złr. 30 cent. do 3 złr. 50 cent. Usposobienie ożywione. Ceny lepsze. Znaczny wywóz pszenicy i żyta do Prus; wywożono także bób i wykę.

Przemyśl: pszenica 190 funt. 8 złr. — cent. do 8 złr. 25 cent., żyto 180 funt. 5 złr. 75 cent. do 6 złr. 25 cent., jęczmień 158 funt. 5 złr. — cent. do 5 złr. 50 cent., owies 112 funt. 3 złr. 20 cent. do 3 złr. 40 cent. Usposobienie spokojne. Znaczniejsze pozycye zboża zakupywały tylko młyny. Spekulanci zachowywali się biernie.

Lwów: pszenica 190 funt. 7 złr. 25 cent. do 7 złr. 75 cent., żyto 180 funt. 5 złr. 25 cent. do 5 złr. 50 cent., jęczmień 158 funt. 4 złr. 25 cent. do 4 złr. 75 cent., owies 112 funt. 2 złr. 80 cent. do 3 złr. — cent. Usposobienie polepszyło się zwłaszcza co do pszenicy, żyta i jęczmienia. Owies był ciągle zaniedbany.

Tarnopol: pszenica 190 funt. 7 złr. — cent. do 7 złr. 25 cent., żyto 180 funt. 5 złr. — cent. do 5 złr. 25 cent, jęczmień 158 funt. 4 złr. 20 cent. do 4 złr. 40 cent. owies 112 funt. 2 złr. 60 cent. do 2 złr. 80 ct. Usposobienie ożywione; Na rachunek firm szwajcarskich zakupywano codziennie około 12.000 cent. pszenicy i zakupionoby jeszcze więcej, gdyby zapasy nie były wyczerpane. Żyto miało także powodzenie.

Brody: pszenica 190 funt. 7 złr. — cent. do 7 złr. 25 cent., żyto 180 funt. 4 złr. 50 cent. do 5 złr. — cent., jęczmień 158 funt. 4 złr. 20 cent. do 4 złr. 35 cent. owies 112 funt. 2 złr. 50 cent. do 2 złr. 90 cent., groch 200 funt. 6 złr. 25 cent. do 6 złr. 95 cent. Usposobienie ożywione. Popyt był na pszenicę i na żyto. W ostatnich 8 dniach dowieziono ogółem 21.000 cent. zboża, przeważnie kołami; dowóz koleją żelazną był mały.

Podwołoczyska: pszenica 190 funt. 6 złr. 75 cent. do 7 złr. — cent., żyto 180 funt. 4 złr. 50 cent. do 4 złr. 75 cent., jęczmień 158 funt. 4 złr. 15 cent. do 4 złr. 30 cent., owies 112 funt. 2 złr. 30 cent. do 2 złr. 40 cent. Usposobienie polepszyło się. Lepsze ceny pszenicy wpłynęły ożywczo na handel zbożowy. Dowozy kołami i koleją wynosiły 19.000 centnarów.

Wiedeń, 12. Lipca. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła w St. Marx przypędzono **1777** wołów galicyjskich (z tego **400** mołdawskich) **1782** węgierskich i **104** niemieckich, razem **3663** wołów. W skutek znacznego spędu ceny spadły w porównaniu z cenami zeszłego tygodnia o **1** *złr.* na centnarze. Płacono od centnara: za woły galicyjskie **30¾** do **32½** *złr.*, za węgierskie **30—32** *złr*, za bawoły **26—27** *złr*, za woły niemieckie przeznaczone do wywozu **30—33** *złr.* Z powodu niepogody targ miał mało uczestników. Ruch był zatem ospały a ceny spadały.

— **Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 1. do 8. Lipca 1875.

Zboża. Pszenica prima za 170 fnt. złr. 7·— do 7·25, średnia sucha złr. 6·50 do 6·75, wilgotna złr. 5·50. — Żyto przednie za 160 fnt. złr. 5·— do 5·50, średnie złr. —·— do —. Jęczmień dla browarów za 140 fnt. złr. 3·50 do 4·75, średnie złr. —·— do —·—. Owies za 100 fnt. złr. 2·75 do 3·—. Hreczka za 140 fnt. złr. —·— do —·— Kukurudza za 170 fnt. złr. —·— do —·— Proso za 180 fnt. złr. — do —. Zboża strączkowe. Groch kuchenny za 180 fnt. złr. 6.— do 7·—, opasowy 180 funtów — do —·—. Soczewica za 180 fnt. złr. — do —. Fasola biała za 180 fnt. złr. —·— do —.—, pstra za 180 fnt. złr. — do —·—. Bób za 180 fnt. złr. —·— do —·—. Nasiona. Koniczyna przednia za 180 fnt. złr. — do —, średnia za 180 fnt. —·— do —·—. poślednia za 180 funtów złr. —·— do —.—. Anyż rossyjski — do —. Anyż płaski 100 fnt. zł —.— do —·—. Kminek 100 funtów złr. —. Nasiona olejne. Rzepak zimowy na Sierpień Wrzesień za 150 fnt. złr. 9·25 do 10·—. Rzepak letni na Październik za 150 fnt. 8·50. złr. — do 8·75. Lnianka na Paźdz.-List. za 150 funtów złr. 7·25 do 7·50. Nasienie lniane za 150 fnt. złr. —·— do .— Nasienie konopne za 120 fnt. złr. —.— do —·—. Chmiel za 100 fnt. złr — do —. Konopie za 100 do —. Wełna za 100 fnt. złr. — do —. Potaż za 100 fnt. zł. —·— do —. Miód za 100 fnt. złr. — do —. Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa zł. 14·25 do 14·50. Spirytus 80 Tralles, 41 Mass na Lipiec złr. — do —·—, na Lipiec-Sierpień złr. —·———, na Sierpień-Wrzesień zł. 14·75 do 15·25.

OSTATNIA POCZTA.

Jaworów, 1. Lipca. (*Telegram Gazety Lwowskiej*). Dziś odbyło się solenne nabożeństwo w kościele parafialnym na intencyę wyzdrowienia Jego Ekscellencyi Pana Namiestnika.

W liczbie prekonizowanych biskupów na konsystorzu z 5. Lipca czytamy biskupa płockiego X. Wincentego Popiela, przeniesionego na biskupstwo Kaliskie, które jak wiadomo ma stolicę w Włocławku. Sprawdzi się więc zapewne wiadomość o powrocie czcigodnego biskupa z Nowogrodu, gdzie dotąd na wygnaniu zostawał.

Z hiszpańskiego teatru wojny nie mamy dziś żadnej wiadomości. Jest tylko telegram z Madrytu, który nie podaje żadnego nowego faktu, tylko wnioskuje z ostatnich zwycięztw, że wojnę w środku Hiszpanii można uważać za ukończoną.

Król szwedzki przybył 9 Lipca do Moskwy.

Cesarz niemiecki przybędzie 15 b. m. do Ischl.

W Izbie rumuńskiej 11 b. m. toczyła się żywa dyskusya o konwencyi handlowej z Austro-Węgrami. Przeciw konwencyi przemawiali dotychczas Jepureanu, Cogolniceano, Jan Bratiano; za konwencyą Boceresco i Strat.

Wicekról Egiptu zaprowadził w swym kraju kalendarz gregoryański a to od 1. Września b. r. Jest to niemała reforma, która da się uczuć Muzułmanom, wprowadzając w ich rachubę słońce zamiast księżyca.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12. Lipca.

Hotel Zorza.

Pp. K. hr. Czosnowski, z Rossyi, — W. hr Rozwadowski, z Wiednia. — E. Hosch, z Stryja.

Hotel Langa

Pp. A. Stojałowski, z Stryja. — K. Pomiankowski, z Stryja.

Hotel Angielski:

Pp. J. Kieszkowski, z Sambora. — F. Nalepa, z Hermanowiec. — A. Poźniak, z Nowotańca— F. Smalawski, z Uherca. — J. Skolimowski, z Dynisk.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 12. Lipca.

Pp. L. Leszczychowski, do Kornalowiec. — Z. Siemoński, do Tarnopola. — S. Wołoszynowski, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 13. Lipca 1875.

(o godzinie 7. z rana.)

Barometr 734·93mm. Psychrometr suchy + 14·13°C. Psychrometr wilgotny + 13·38°C· Prężność pary 10.92 mm. Wilgoć 92% — Zachmurzenie 9. Wiatr NW4 Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24. godz. Temperatura powietrza + 11·3°Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5. min. 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godz. 5. min. 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 28 (pociąg pospieszny);

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 27 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. — (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. — (pociąg mieszany;

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mieszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mieszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mieszany).

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 11. Lipca 1875.

	płacą zł.	płacą ct	żądają zł.	żądają ct
1. Akcye za sztukę. (s kup.)				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	223	0	228	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	137	—	139	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	238	—	240	—
2. Listy zast. za 100 zł. (Oprócz kupona b.)				
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	87	90	88	50
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.	78	90	79	60
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe	87	90	88	50
Banku hipoteczn. gal.	92	60	93	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	99	—	100	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc .los. w 15 lat.	90	25	90	90
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	87	25	88	—
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	99	25	93	50
4. Losy.				
Miasta Krakowa	15	50	16	50
„ Stanisławowa	15	—	16	25
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	10	5	19
„ cesarski	5	15	5	24
Napoleond'or	8	84	8	91
Pół imperyał rossyjski	8	90	9	8
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	62
„ „ papierowy	1	51	1	52¼
Pruskie bilety kasowe	1	63	1	64¼
Srebro	100	—	101	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9. Lipca 1875

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	70.95	71.10
„ „ w srebrze	73.—	75.15
Losy z r. 1839 cało	261.—	263.—
„ „ 1839 piąta część	256.—	237.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	104.50	104 75
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	112 70	112 90
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	117.75	118 5
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	135.95	136.75
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	101.50	102.—
Bukowiny	87.—	87.50
Galicyi	87.50	88 —
Niższej Austryi	98 50	99.—
Siedmiogrodu	81.—	81.50
Węgier	81.50	82.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	115.75	110.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	21990	220.10
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	745.—	755.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	237.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	939.—	941.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	379.—	350.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	175.50	176.50
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w. a.	1815.—	1820.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	223 50	224.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	135.—	135 50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	277 —	278 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	92.25	92 75
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	108 25	108 75
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	98.60	99.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.50	93.75
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	91.75	92.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	93.—	93.75
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	79.25	—.—
„ „ „ po 5 prc.	88.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	93.—	93 50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	99.50	100.50
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.75	87 —
„ „ „ po 5 prc.	91.50	92.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a	74.25	74.50
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) á 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	99.25	99.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	92.75	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	98.—	98.50
„ „ „ „ III.	96.—	97.—
Kol. lwow.-czern. jas. III· emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	73.50	73.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	16350	164.—
Clarego po 40 zł. m. k.	27.25	27.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	95.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	15.—	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	24.75	25 25
Palffego po 40 zł. m. k.	27.—	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.25	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.75	28.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł w. a.	15 9	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł m. k.	110.50	111.50
„ „ „ 50 zł. w. a.	56.—	56.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.25	22.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21 50	22.—
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	92.90	93 10
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.90	92.90
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p. n.	54 20	54. 30
Hamburg za 100 M. B.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	111.25	111.40
Paryż za 100 fr.	43.90	43.90
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.23	5.24
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.82	8.87
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	100.40	100.50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 11. Lipca 1875.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	95
„ „ „ w srebrze	73	94
Losy z 1860 roku	112	70
Akcye banku wiedeńskiego	939	—
„ „ kredytowego	220	75
Londyn 10 funtów szterlingów	111	35
Srebro	100	65
Napoleond'or	8	86½
Dukat	5	94
100 Marek	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2373 1–3) **Edykt.**

L. 5284. C. k. Sąd obwodowy wzywa posiadacza wekslu z daty Dubiecko 1. Czerwca 1874 przez Piotra Hrycyka na własną ordrę wystawionego za 6 miesięcy płatnego na 150 zł w. a. opiewającego przez ks Antoniego Kopyściańskiego do zapłaty przyjętego, ażeby w przeciągu dni 45 weksel ten Sądowi podpisanemu tem pewniej przedłożył, gdyż inaczej weksel ten jako nieważny uznanym zostanie.

Przemyśl 21. Kwietnia 1875

2295 1 3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 244/R. s. o. Na mocy orzeczenia Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 11. Czerwca b. r. do L. 3572 rozpisuje się niniejszem konkurs na następujące posady przy szkołach etatowych w Krakowie:

I. Przy szkole 8-klasowej żeńskiej: na posady trzech nauczycielek dla niższych klas tej szkoły z płacą etatową 700 zł. w. a. i na dwie posady nauczycielek młodszych z płacą etatową 420 zł. w. a.

II. Przy każdej z pięciu szkół ludowych pospolitych, a mianowicie: a) I. przy ulicy Wiślnej, b) w II. u św. Barbary, c) w III. przy ulicy Gołębiej, d) w IV. w pałacu Biskupim, i e) w VIII. na Kazimierzu;

na posady czterech nauczycieli rzeczywistych z płacą etatową 700 zł. w. a., prócz tego nauczyciele kierujący przy każdej z tych szkół mają pobierać dodatek za kierownictwo w kwocie 100 zł. w. a. i mieć wolne pomieszkanie w zakładzie.

III. Przy szkołach trzechklasowych u św. Floryana na Kleparzu i św. Szczepana na Piasku: na posady trzech nauczycieli rzeczywistych z płacą etatową 700 zł. w. a. prócz tego nauczyciele kierujący mają pobierać dodatek za kierownictwo w kwocie 100 zł. w. a. i mieć wolne pomieszkanie w zakładzie.

IV. Przy szkole ludowej żeńskiej na Kazimierzu: na posady czterech nauczycielek starszych z płacą etatową 700 zł. w. a. i trzech nauczycielek młodszych z płacą etatową 420 zł. w. a. prócz tego nauczycielka kierująca ma pobierać za kierownictwo dodatek w kwocie 100 zł. w. a. i mieć wolne pomieszkanie w zakładzie.

Do wszystkich tych posad przyłączone są w myśl ustawy z d. 2. Maja 1873 art. 12 dodatki pięcioletnie.

Prawo prezentowania na wszystkie te posady służy Radzie kr. gł. miasta Krakowa, przeto podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia nauczycielskiego i dotychczasowej służby, mają być wystósowane do tejże Rady, i za pośrednictwem przełożonych Władz, przesłane do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie najpóźniej do dnia 10. Sierpnia b. r.

Podania spóźnione, lub niezaopatrzone w potrzebne dowody, nie będą uwzględnione.

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska.

Kraków dnia 29. Czerwca 1875 r.

(2504 1–3) **Edykt.**

Nr. 15.684. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Justynę Dziubczyńską, właścicielkę sklepu towarów modnych w Krakowie, że przeciw niej dom handlowy pod firmą D Metzner et Comp. we Wiedniu pod dniem 1. Lipca 1875. l. 15.683 na zasadzie wekslu z daty Wiedeń 12. Marca 1875. z terminem zapłaty dnia ostatniego Czerwca 1875. na 587 zł. 62 ct. opiewającego wniósł pozew, w załatwieniu którego uchwałą Sądu krajowego 2. Lipca 1875. l. 15.683 nakaz zapłaty w dniach trzech wydanym został.

Gdy miejsce pobytu pozwanej Justyny Dziubczyńskiej nie jest wiadomem, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanej Justyny Dziubczyńskiej na koszt i niebezpieczeństwo jej tutejszego adwokata Dr. Czesnaka kuratorem nieobecnej ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy wekslowej w Galicyi obowiązującej przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanej, aby albo sama stanęła, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niej zastępcy udzieliła wreszcie innego obrońcę sobie wybrała i o tem Sądowi doniosła, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyła, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sama sobie przypisać by musiała.

Kraków dnia 2. Lipca 1875.

(2497 1–3) **Edykt.**

L. 7501. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Izaka Bazara, że pod dniem 29. Czerwca 1875. do liczby 7501 przeciw niemu Phoebus Morgenroth wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 200 zł. a. w. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie pana adwokata Dr. Żywickiego z zastępstwem pana adwokata Dr. Kwiatkowskiego, któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego Izaka Bazara, by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol 30. Czerwca 1875.

(2516) **Ogłoszenie.**

L. 8061. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości c. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa z d. 5. Lipca 1875. l. 3582 uczynionego na potwierdzenie konfiskaty Nr. 150 czasopisma politycznego „Dziennik Polski“ z dnia 4. Lipca 1875. z powodu umieszczenia w kronice ustępu „Na rzecz ubogich zasłużonych otrzymaliśmy od N. N. 6 zł. w. a. jako stanowiącego istotę czynu występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 297 u. k., jakoteż przekroczenia z §. 298 ustawy karnej, że ustęp ten zawiera w sobie istotę występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 297 u. k., jakoteż przekroczenie §. 298 u. k, że zatem zarządzona konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennik Polski“ jest usprawiedliwioną, zabrany nakład ma być zniszczony i w myśl § 36 ust. prasowej wzbroniono rozpowszechnienie tegoż.

Co się do wiadomości publicznej podaje.

Lwów dnia 7. Lipca 1875.

(2433 1–3) **Obwieszczenie.**

L. 6042. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu oznajmia, że uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Przemyslu Rozalia Brzezowska z Huczka za marnotrawnicę uznaną została, w skutek czego Jakóba Kolba z Huczka na kuratora dla niej ustanowiono.

Dobromil dnia 28. Czerwca 1875.

2426 1–3) **Edykt.**

L. 533. C. k. Sąd powiatowy w Brzesku ustanawia dla Józefa Stolarczyka z Maszkienic z życia i miejsca pobytu niewiadomego w sporze c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw onemu względem zapłacenia kwoty 216 zł. 84 ct. kuratorem ad actum p. Dra. praw Stanisława Bartmana z Brzeska, któremu rezolucyę z dnia 5. Grudnia 1874 l 6541 nakaz zapłaty mieszczącą doręcza się.

O tem zawiadamiając Józefa Stolarczyka poleca się mu, ażeby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne środki ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i Sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

C k. Sąd powiatowy.

Brzesko 17. Lutego 1875.

(2499 1–3) **Ogłoszenie.**

L 1637. C. k. miej. deleg. Sąd powiatowy w Przemyślu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia przez Stefana Lutczyta w c. k. uprz. Zakładzie kredytowym włościańskim we Lwowie zaciągniętej pożyczki w kwocie 150 zł. w. a. z procentami i kosztami odbędzie się w gmachu tegoż Sądu w trzech terminach a to na dniu 3. Sierpnia 1875., na dniu 2. Września 1875. i na dniu 12. Października 1875. każdym razem o godzinie 10. przed południem przymusowa sprzedaż publiczna realności pod l. k. 53 w Batyczach położonej własnością Stefana Lutczyta będącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, z wszelkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawniczego opisu z dnia 23. Marca 1869. opisanemi gruntami i innemi przynależytościami na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się sumę Trzysta (300) zł. a. w.

   Suma ta przyjętą została jako wartość szacunkowa w mowie będącej realności i jako podstawa do wymiaru wysokości pożyczki, na mocy uchwały Dyrekcyi c. k uprz. zakładu kredytowego włościańskiego wspólnie z c k. komisarzem rządowym, jak to udowadnia uchwała z dnia 1. Czerwca 1869. l. 2701. o której także o pożyczkę ubiegający się Stefan Lutczyt zawiadomiony został, a zatem na mocy art. 34 statutów i artykułu IV. lit. c) ministeryalnego rozporządzenia z dnia 28. Października 1865. l. 110 Dz. p. P. suma ta 300 zł. a. w. za cenę wywołania przyjmuje się.

2. Każdy chęć kupienia mający, złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10% sumy wywołania, to jest kwotę 30 zł. a. w. w gotówce, w obligacyach Państwa, w listach zastawnych c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami nie zapadłemi, a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej“ ogłoszonego.

   Prowadzący egzekucyę zakład kredytowy włościański uwolniony jest jako licytant od składania wadyum.

3. Celem uskutecznienia tej licytacyi, rozpisane być mają trzy termina licytacyjne; na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania, sprzedaną zostanie

4. Nabywca obowiązany będzie, połowę ceny kupna wliczając w nią zakład 30 zł. a. w. złożyć natychmiast po ukończonej licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej, drugą zaś połowę po prawomocności aktu licytacyjnego, poczem mu dekret własności wydanym, ciężary hypoteczne na cenę kupna przeniesione i nabywca za zgłoszeniem się w fizyczne posiadanie tej nabytej realności wprowadzonym zostanie.

   Gdyby prowadzący egzekucyę zakład kredytowy włościański realność tę za niższą cenę nabył, aniżeli jego przyznana pretensya wynosi, natenczas uwolniony jest od składania ceny kupna, i po należytem zlikwidowaniu, dekret własności otrzyma.

5. Od dnia objęcia fizycznego posiadania obowiązany jest nabywca ponosić wszystkie podatki i inne ciężary publiczne również ma nabywca należytość przenośną z własnych funduszów uiścić.

6. O przestrzeni gruntów i o stanie zabudowań wolno chęć kupienia mającym przekonać się na gruncie, gdyż realność ta przedaną zostanie ryczałtowo tak, jak ją dłużnik posiada i posiadać ma prawo.

7. Gdyby nabywca, któremukolwiek z powyższych warunków zadość nie uczynił, w takim razie rozpisaną zostanie na jego koszt i niebezpieczeństwo nowa licytacya z jednym terminem, na którym realność ta za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

Przemyśl, 10. Czerwca 1875.

(2503 1–3) **Obwieszczenie.**

L. 9284. C. k. wyższy Sąd krajowy ogłasza, że Albert Kiernik z urzędu notaryalnego w Radziechowie z dniem 3. Lipca 1875. ustąpił, zaś udzielony mu na własną prośbę urząd notaryalny w Sokołowie dnia 9. Lipca 1875. objąć ma

Kraków dnia 6 Lipca 1875.

(2513 1–3) **Obwieszczenie.**

L. 10.376. Podług opisu czynu z dnia 16. Czerwca 1875 przytrzymała c. k. straż skarbu w Łahodowie przy poszlakach przemytnictwa 6 tobołków towaru bławatnego.

Wzywa się każdego kto rości prawo własności do tych towarów, aby zgłosił się w okresie 90 dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, w tej c. k. Dyrekcyi, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z tym towarem wedle przepisów.

Brody dnia 2. Lipca 1875.

(2522 1–3) **Ogłoszenie.**

L. 3003. W c. k. Sądzie tutejszym odbędzie się na rzecz Jana Podbornego prawonabywcy Tymka Steciaka celem zaspokojenia kwoty 536 zł. 79 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 182 w Niemirowie położonej dłużnika Jędrzeja Steciaka własnej w jednym terminie 5. Sierpnia 1875 o godzinie 10 rano. Cena wywołania 605 zł Zadatek 60 zł. a. w. Reszta warunków wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

Niemirów 30. Czerwca 1875.

(2511 1–3) **Obwieszczenie.**

L. 30944. W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla rządowego traktu Żółkiewskiego w okręgu budowniczym Żółkiewskim na lata 1876, 1877 i 1878 odbędzie się na dniu 26. Lipca 1875 w c. k. Starostwie w Żółkwi licytacya za pomocą ofert pisemnych. Rzeczona dostawa szutru potrzebna do zwykłego utrzymania wynosi na rok 1876 a) z kamieniołomu Borki dominikańskie 1180 metrów sześcien. w cenie fiskalnej 7313 zł. 40 ct. b) Z kamieniołomów w Glińsku, Wysmalina i Horodek 3970 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 19.285 zł. 60 ct. c) Z kamieniołomu Potylicz 2810 metr. sześc. w cenie fiskalnej 11.148 zł. 70 ct. d) Z kamieniołomu Haraju 70 metr. sześc. w cenie fiskalnej 288 zł. 5 ct. e) Z kamieniołomu na Obdyrku 1000 metr. sześc. w cenie fiskalnej 3336 zł. 10 ct. Ogółem 9030 metrów sześc. w cenie fikalnej 41.371 zł. 85 ct. w. a.

Oprócz tej zwykłej dostawy obowiązany będzie przedsiębiorca po tych samych cenach dostarczyć w r. 1876 także zwyżkę szutru potrzebną dla podniesienia stanu tego gościńca w ilości, a to z kamieniołomu:

Borki dominikańskie 171 metr. sześć. Wysmalina i Horodek 443 metr. sześć. Potyliskiego 1168 metr. sześć. Haraju 51 metr. sześć. na Obdyrku 315 metr. sześć. Razem 2148 metrów sześciennych.

Bliższe warunki tej dostawy można przejrzeć w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie też oferty zaopatrzone w wadyum 5% ceny fiskalnej wynoszące z wyrażeniem cen nietylko cyframi ale też i literami w oznaczonym terminie do godziny 12 w południe wniesione być mają.

Oferty spóźnione lub nie ułożone według przepisów nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 28. Czerwca 7875.

(2500 1–3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 454. W celu obsadzenia posady pomocnika maszynisty w drohobyckim c. k. zarządzie salinarnym rozpisuje się nininiejszem konkurs do 1. Sierpnia 1875 r.

Z tą posadą połączona jest płaca dzienna 1 zł. 2 ct., komorne rocznych 20 zł. w. a. nadto ordynarye: paliwa rocznych 4 n. a. sągów drzewa twardego, soli 15 fnt. rocznie na każdą głowę rodziny i 6 fnt na każdą sztukę bydła nareszcie w razie słabości bezpłatne leki i pomoc lekarska.

Ubiegający się o tą posadę winni wnieść podania swoje przed upływem terminu konkursowego do c. k. zarządu salinarnego w Drohobyczu udowadniając w nich metryką chrztu, nieprzekroczony 40 rok życia swego, oprócz tego wykazać się świadectwem ze złożonego egzaminu na samoistnego maszynistę; posiadać świadomość rzemiosła ślusarskiego, umieć czytać, pisać i rachować, a na koniec wykazać w tych podaniach dotychczasowe zatrudnienie, zachowanie się tudzież fizyczne uzdolnienie do służby.

Z c. k. Zarządu salinarnego.

W Drohobyczu dnia 8. Lipca 1875.

(2433 3–3) **Obwieszczenie.**

L. 3594. C. k. Sąd powiatowy w Łańcucie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Antoni Maczuga młodszy, z Woli dalszej za marnotrawnego uznanym został i dla niego kuratorem jego ojca, Antoniego Maczugę starszego ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy

Łańcut d. 1. Czerwca 1875.

(2493 3–3) **Edykt.**

L. 3063. W dniu 30go Lipca, w dniu 18go Sierpnia i w dniu 27go Sierpnia 1875 każdą razą o 10tej godzinie rano odbędzie się w kancelaryi c. k. Sądu powiatowego w Krzeszowicach exekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod L. 56 w Porębie Żegocie, Franciszek Jakóbik własnej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi suma szacunkowa 625 złr. wal. austr. zaś wadium 63 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze c. k. Sądu powiatowego.

C. k. Sąd powiatowy

Krzeszowice dnia 18go Czerwca 1875.

(2486 3–3) **Ogłoszenie.**

L. 7315. C. k. miejsko delegowany Sąd powiatowy w Przemyślu oznajmia, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Buszkowiczki rozpocznie dnia 22. Lipca 1875.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed dochodzeniem kierującym zgłosić się i przytoczyć wszystko, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw uzna za stosowne.

Przemyśl 8. Lipca 1875.

(2474 2–3) **Obwieszczenie.**

L. 31.105. W celu zabezpieczenia budowli wodnych na Wiśle pod Niepołomicami w ogólnej cenie fiskalnej 8730 zł. 92 ct. odbędzie się w c. k. Starostwie Krakowskiem na dniu 28go Lipca 1875 publiczna licytacya za pomocą ofert.

Warunki budowy można przeglądnąć w rzeczonem c. k. Starostwie gdzie także w powyższym terminie najdalej do godziny 12. w południe mają być wniesione oferty zaopatrzone w 5% wadyum.

Oferty oddane po terminie, lub nie ułożone w przepisany sposób, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów 28go Czerwca 1875.

(2429 3 – 3) **Ogłoszenie.**

L. 34.499. W sprawie krydalnej Izaka Bodek ze Lwowa uwolniono dotychczasowego zawiadowcę A. Uricha i tegoż zastępcę adwokata Dr. Leona Goldberga od urzędu w ich miejsce mianowano adwokata Dr. Józefa Smolkę zarządcą masy, zaś Kasiela Menkes jego zastępcą.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 26. Czerwca 1875.

(2491 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7362. C. k. m. d. Sąd powiatowy w Samborze zawiadamia, że dochodzenia sprawie założenia ksiąg gruntowych dla katastralnych gmin, a to: Neudorfu na dniu 27. Lipca, zaś Pianowic na dniu 25. Sierpnia 1875 się rozpocznie.

Każdy mający prawny interes w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Z c. k. sądu powiatowego m. d.

Sambor, d. 6. Lipca 1875.

(2492 3—3) **E d y k t.**

L. 6087. C. k. Sąd powiatowy Brodzki zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Wojciecha Konatowicza, że przeciw niemu Franciszek Schnell o zapłacenie sumy 144 zł. 82 ct. w. a. pozew dnia 3. Lipca 1875 L. 6088 wniósł i że do rozprawy termin na dzień 21. Lipca 1875 wyznaczono niemniej dla niego kuratora pana adwokata Kukucza ustanowiono.

Wzywa go się zatem by do tego terminu osobiście stanął lub potrzebne dokumenta swemu kuratorowi udzielił lub innego kuratora sądowi wskazał.

Brody, 4. Lipca 1875.

(2524 2—3) **E d y k t.**

L. 948. Na dniu 3. Sierpnia, 6. Września i 12. Października 1875, każdą razą o godzinie 10 z rana odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności w Sosnicy pod l. 27 położonej do Stefana Danilka, należącej, ciała tabularnego niestanowiącej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie o 183 zł. 1 ct. w. a. z pn.

Cena szacunkowa 700 zł.

Wadyum 70 zł.

Bliższe warunki są w registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Radymno, dnia 10. Kwietnia 1875.

(2525 2—3) **E d y k t.**

L. 949. Na dniu 2. Sierpnia, 1. Września i 11. Października 1875, każdą razą o godzinie 10. zrana odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności w Sośnicy pod l. 117 położonej do Michała Kuzia należącej, ciała tabularnego niestanowiącej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie 95 zł. 92 ct. w. a. z pn.

Cena szacunkowa 900 zł

Wadyum 90 zł,

Bliższe warunki są w registraturze do przejrzenia.

Radymno, dnia 10. Kwietnia.

(2506 2—3) **E d y k t.**

L. 8516. C. k. Sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jakoteż w krajach, dla których ustawa konkursowa z dnia 25. Grudnia 1868. ważną jest, położonym nieruchomym majątkiem Dawida Salamona Dortort, kupca w Drohobyczu zamieszkałego.

Kierownictwo upadłości tej porucza się p. Wojciechowi Trampler, c. k. sędziemu powiatowemu w Drohobyczu a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dr Marka Wohllerner w Drohobyczu.

Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60. dni od dnia ogłoszenia tego edyktu bądźto w tutejszym Sądzie obwodowym bądź też w c. k. Sądzie powiatowym w w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się i na terminie, który na dzień 17. Września 1875. godz. 9. przed połudn. ustanawia się, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez Sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 15. Lipca 1875. o godzinie 9. przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w Samborze, lub nie w okręgu Sądu powiatowego — Drohobycza mieszkają, że wedle §. 111 zas ęp ę w Samborze lub w Drohobyczu mieszkającego, celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie. Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczone będą, w dodatku urzędowym do Gazety Lwowskiej.

Sambor dnia 15. Czerwca 1875.

(2507 2—3) **E d y k t.**

L. 4214. C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie ogłasza, że na zaspokojenie Manysowi Gelber dłużnej sumy wekslowej 60 zł. w. a. z pn. dozwolona przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego w Niemstowie pod l. d 50 położonego, Antoniego Cwik własnego, odbędzie się w tutejszym sądzie w trzech terminach, na dniu 2. Sierpnia 6 Września i 5. Października 1875, każdą razą o godzinie 10. z rana.

Cena wywołania 560 zł. w. a.

Wadyum 56 zł. a. w.

Na dwóch pierwszych terminach rzeczone gospodarstwo gruntowe tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś przy trzecim terminie niżej takowej sprzedane zostanie.

Akta zastawniczego opisania oszacowania i szczegółowe warunki licytacyi wolne do przejrzenia w tusądowej registraturze.

Dla niewiadomych i nieobecnych wierzycieli mianowano kuratorem c. k. Notaryusza Praschil w Lubaczowie.

Cieszanów, dnia 23. Grudnia 1874.

(2501 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4361. W miejscowości „Sołotwina“ została otwartą z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Lwów, dnia 9. Lipca 1875.

C. k. Dyrekcya telegrafów.

Doniesienia prywatne.

2515 2 3 **Obwieszczenie.**

L. 1094. Miasto Dolina sprzedaje 113 morgów gruntu ornego na przedmieściu „Obliska“ ćwierć mili od miasta a $1/8$ mili od dworca koleji żelaznej położonego, bądź hurtownie bądź pojedyńczemi parcelami. Cena wywołania za jeden morg ustanawia się na 48 zł. a. w. albo 5300 zł. w. a. hurtownie. Licytacya odbywać się będzie dnia 20. Lipca 1875 do godziny 6. wieczorem ustnie i pisemnie.

Licytujący mają złożyć wadium 10% ceny oferowanej w pieniądzach gotowych. Parcelacya i bliższe warunki sprzedaży tej mogą być przejrzane w Magistracie tutejszym w zwykłych godzinach urzędowych.

Dolina, 8. Lipca 1875.

Ogłoszenie. 2434 2—3

L. 1. Na mocy aktu fundacyjnego i statutów ś. p. Stanisława hr. Skarbka z roku 1843., tudzież zatwierdzonego przez wys. Rząd statutu organizacyjnego z dnia 17. marca 1875, otwartym zostanie w jesieni r. b. **Zakład sierót i ubogich w Drohowyżu**, w powiecie Żydaczowskim.

Zakład przyjmować będzie dzieci obojej płci, religii chrześciańskiej, bez względu na miejsce ich urodzenia i stan, jeśli tylko pochodzą z rodziców w Galicyi stale zamieszkałych. Pierwszeństwo mają ślubne lub nieślubne dzieci bez ojca i matki, nie mające wcale żadnego majątku dostatecznego na swoje utrzymanie, ani krewnych, którzyby z prawa do utrzymania ich byli obowiązani i ten obowiązek spełnić mogli. Tylko w razie, gdyby nie było dostatecznej liczby sierót, przyjmowane będą dzieci, mające wprawdzie rodziców, ale tak ubogich, iż nie są w stanie dzieci swych utrzymać. Chłopcy, którzy mogą być do Zakładu przyjęci, winni mieć najmniej siedm zaczętych, a najwięcej dziesięć lat ukończonych, dziewczęta zaś najmniej sześć zaczętych, a najwięcej ośm lat ukończonych.

Zwierzchność gminna, opiekun, a względnie rodzice, lub osoba prywatna pragnąca w Zakładzie umieścić dziecię, ma imieniem tegoż wnieść prośbę do Zarządu centralnego fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, załączając następujące dokumenta:

a) świadectwo ubóstwa, wydane przez zwierzchność gminną i miejscowego plebana.
b) metrykę chrztu,
c) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza,
d) świadectwo szkolne, jeśli dziecko w szkole publicznej nauk pobierało.

Zaopatrzone powyższemi dokumentami prośby wnosić należy najpóźniej do 15. Sierpnia r. b. Podania wniesione później będą mogły być dopiero w następnych terminach przyjmowania sierót uwzględnione.

Wnoszący prośby zostaną w należytym czasie o przyjęciu sierót uwiadomieni i do odstawienia tychże do Zakładu zawezwani.

We Lwowie dnia 1. Lipca 1875.

Z Dyrekcyi Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.